Czyj dom przejął gen. Jaruzelski

Dom gen. Wojciecha Jaruzelskiego jest warszawiakom świetnie znany. Co roku 13 grudnia w tym miejscu zbierają się osoby przypominające autorowi stanu wojennego jego najbardziej znaną decyzję. Jednak chyba niewielu z nich wie o tym, że prawo własności ostatniego prezydenta PRL do tego miejsca jest dyskusyjne.

Historia zaczęła się w 1938 roku, kiedy to dom kupiła Lidia Przedpełska, matka Haliny Martin, niezwykłej, odważnej kobiety, której przygody wojenne dawno powinny posłużyć jako scenariusz filmu wojennego.

Konspiracja i ucieczka
Halina Martin (ur. 20.08.1911 r.) z domu Duma de Vajda Hunyadi była żoną Wiktora Martina, przed wojną dyrektora handlowego koncernu Karwina-Trzyniec. Od początku okupacji przystąpiła do działalności konspiracyjnej. Bez wsparcia męża (który po kampanii wrześniowej znalazł się na Węgrzech, a następnie w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie) walczyła o przetrwanie, działając jednocześnie odważnie i energicznie w ruchu oporu. W okresie Powstania Warszawskiego pracowała w Biurze Informacji i Propagandy AK jako redaktorka pierwszego dziennika powstańczego na terenie Śródmieścia Północ „Warszawa Walczy". Po wojnie była członkiem podziemia antykomunistycznego. Z tego powodu, uciekając przed aresztowaniem przez UB, przedostała się wraz z dziećmi, przez zieloną granicę, do Anglii jesienią 1946 roku. Na emigracji od 1949 do 1995 roku jako Dorota Zaleska prowadziła Fundusz Inwalidów AK i Pomocy na Kraj im. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego w Londynie. W czerwcu 1947 roku zadebiutowała w londyńskich „Wiadomościach". W grudniu tego roku wyjechała do kraju jako kurier Biura Planowania byłego II Korpusu PSZ na Zachodzie. W ciągu dwóch tygodni odbyła szereg rozmów z byłymi żołnierzami AK, z harcerzami, i wróciła do Londynu. Była m.in. członkiem Rady Narodowej Komisji Głównej Skarbu Narodowego, Zarządu Koła b. Żołnierzy AK.

Cudze generała tuczy
Po jej ucieczce siedziba rodzinna przepadła na rzecz PRL. W 1971 roku Rada Narodowa m.st. Warszawy przejęła na własność dom przy ul. Ikara 5. Na mocy decyzji Prezydium Rady Narodowej nr GKM-IV/6210/158/71/JB 19.04.1971 roku odmówiono prawa użytkowania wieczystego do gruntu nieruchomości przy ul. Ikara 5 w Warszawie ozn. nr. hip.9420 oraz stwierdzono przejście na własność skarbu państwa wszystkich budynków znajdujących się na tym gruncie. Trzy lata później miejsce to przeszło na własność MON. 21 kwietnia 1979 roku aktem notarialnym, z obniżką o 70 proc., budynek kupił gen. Wojciech Jaruzelski.
Po odzyskaniu przez Polskę suwerenności Halina Martin rozpoczęła wieloletnią walkę o odzyskanie rodzinnego domu. Wśród dokumentów archiwalnych, które rodzina, po jej śmierci, przekazała do Polski, do Archiwum Akt Nowych w Warszawie, znajduje się jej korespondencja dotycząca tej sprawy. Początkowo urzędnicy warszawscy obawiali się zająć tą kwestią, o czym wspomina p. Martin w liście wysłanym do Urzędu Gminy Warszawa Centrum Dzielnicy Mokotów z dnia 15.10.1994 roku: „akta przedmiotowej nieruchomości objęte zostały klauzulą tajności". Wcześnie okazało się, że w archiwum Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Gminy Warszawa Centrum nie ma dokumentów

dotyczących tej nieruchomości. Pobrano też akta dotyczące działki z Wydziału Architektury. Mimo pokwitowania, nie zostały one zwrócone. Kolejnym przeciwnikiem była „szeptana propaganda" – domniemywano, iż mieszkała w swojej posesji kilka lat i wyprowadziła się na długo przed wojną, tj. w 1934 roku. Ponadto ogłaszano, że dom był zadłużony w Banku Gospodarstwa Krajowego do tego stopnia, że bank był zdecydowany zlicytować dłużnika. Najbardziej zainteresowana poprosiła o sprawdzenie, czy w zachowanych bankowych dokumentach archiwalnych znajdują się informacje na ten temat. Okazało się, że nic takiego nie miało miejsca.

Jak to z domem było

W zaistniałej sytuacji Ryszard Przedpełski, kuzyn Haliny Martin, przeprowadził szczegółową kwerendę. Podstawowym zagadnieniem, nad którym pracował, było wykazanie aktualnego stanu prawnego nieruchomości, tj. kwestię prawnego dziedziczenia. Nie było bowiem do końca wiadomo, kto ma prawo do spadku. Dzięki wytężonej pracy udowodnił, że wpisu do ksiąg wieczystych nr 9420 na imię Lidia Przedpełska dokonano 3.09.1938 roku. (Ciekawe, że w 1988 roku uznano, że księga jest nie do odszukania.) Następnie wykazał, że w 1945 r. Sąd Grodzki w Warszawie przywrócił posiadanie domu Halinie Martin. Sprawa została wtedy wszczęta, ponieważ dom zajęli dzicy lokatorzy. Jednakże warunkiem przywrócenia własności było spłacenie lokatorów, co przekraczało możliwości finansowe zainteresowanej. Oryginalny dokument potwierdzający decyzję sądu zaginął. W czerwcu 1995 roku Naczelnik Wydziału w Departamencie Orzecznictwa Ministerstwa Gospodarki i Budownictwa mgr inż. Apoloniusz Szejba poprosił Urząd Gminy Warszawa Centrum Wydziału Gospodarki Przestrzennej o podjęcie działań zmierzających do odtworzenia akt własności tej nieruchomości. W 1998 r. uzyskano informację, że grunt położony przy tej działce stanowi własność komunalną. W związku z tym Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast zwrócił się z prośbą o przekazanie rozpatrzenia wniosku Haliny Martin z 1994 roku do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Warszawie.

Kolejne wymiany korespondencji do niczego konkretnego nie doprowadziły. W końcu 18.08.1999 roku SKO orzekło stwierdzenie nieważności decyzji administracyjnej Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy nr. GKM-IV/6210/158/71/JB z dnia 19.04.1971 roku jako wydanej z rażącym naruszeniem prawa. Pełnomocnik pp. Haliny i Wojciecha Jaruzelskich złożył odwołanie od tej decyzji. Rozpatrywanie sprawy ponownie się wydłużyło, a po zbadaniu akt 29.09.2000 r. SKO podtrzymało powziętą decyzję. Jednocześnie wezwano spadkobierców Lidii Przedpełskiej do podjęcia w terminie 8 miesięcy (do 31.05.2001 r.) postępowania sądowego zmierzającego do ustalenia wszystkich następców prawnych dawnej właścicielki omawianej nieruchomości. Wyznaczony przez sąd czas do rozpoczęcia postępowania spadkowego upłynął jednak bezskutecznie w 2001 roku.

List do prezydenta

Dopiero po latach Halina Martin zdecydowała się poruszyć tę kwestię w liście do osoby publicznej. Adresatem korespondencji z 2005 r. był prezydent Warszawy Lech Kaczyński. Podziękowała mu za wybudowanie Muzeum Powstania Warszawskiego oraz poinformowała, że nigdy nie występowała publicznie w swojej sprawie. Nie chciała, aby podejrzewano ją o prywatę. Szła więc drogą wyznaczoną przez prawo. Przyznała również, iż po pozytywnej decyzji SKO otrzymała „anonimowy prezent" w postaci polskiego paszportu. Kilka dni później została zawiadomiona, że gen. Jaruzelski wyraził chęć spotkania. Co ciekawe chęć ta przypadła na 26 rocznicę kupna domu przez gen. Jaruzelskiego i na 11-lecie rozpoczęcia walki odzyskania swojej własności. Jak się nietrudno domyśleć, do spotkania nie doszło. Ostatecznie zdecydowała się nigdy nie wracać do kraju.

26 czerwca 2007 roku Halina Martin została odznaczona nagrodą Kustosza Pamięci Narodowej. Kilka miesięcy później zmarła w Londynie. Nie dane jej było powrócić do rodzinnego domu. Należy wyrazić żal, że organa państwa przez lata nie były w stanie zachować się odpowiednio wobec osoby tak zasłużonej dla kraju, która nigdy nie wykorzystywała swojej pozycji dla własnych celów.

Jan Annusewicz

Autor jest pracownikiem Archiwum Akt Nowych w Warszawie.